

NEWSLETTER

IT-TECH

W NUMERZE M.IN.:

- Podatek u źródła przy usługach chmurowych
- Legalna dekompilacja programu komputerowego na potrzeby naprawy błędów przesądzona przed TS UE
- Zabezpieczenia nabycia majątkowych praw autorskich w umowach na body leasing w IT
- Istota Contributor License Agreement (CLA) i jego wykorzystanie
- Polski hub europejskiej inicjatywy Gaia-X, zainaugurował swą działalność w Polsce

Trape
Konarski
Podrecki
& Wspólnicy

TKP

PODATKI W IT

Podatek u źródła przy usługach chmurowych

Agnieszka Wachowska, Aleksander Elmerych

Podatek u źródła to zryczałtowany podatek pobierany od przychodów osiąganych na terytorium Polski przez podmioty zagraniczne, tj. nieposiadające w Polsce siedziby ani zarządu, którego płatnikiem są polskie podmioty dokonujące wypłaty wynagrodzenia. W konsekwencji polski podmiot, dokonujący zapłaty wynagrodzenia zagranicznemu wykonawcy, powinien pomniejszyć należne wynagrodzenie o wysokość podatku u źródła. Obowiązek poboru tego podatku powstaje jednak tylko w przypadku niektórych kategorii przychodów osiąganych przez podmioty zagraniczne, wskazanych w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych[1] (dalej: ustawa CIT) – tym samym osiągnięcie innych kategorii przychodów nie będzie obligowało polskiego płatnika do odprowadzenia podatku u źródła. W związku z tym nasuwa się pytanie: czy wynagrodzenie z tytułu korzystania przez polskie podmioty z chmury obliczeniowej oferowanej przez zagranicznych dostawców powinno zostać opodatkowane podatkiem u źródła?

Podatek u źródła – podstawa prawna

Podstawę prawną poboru podatku u źródła stanowi art. 21 ustawy CIT, który – w zależności od kategorii przychodów – przewiduje różne stawki tego podatku. I tak przychody osiągane przez zagraniczne podmioty w Polsce mogą zostać opodatkowane podatkiem u źródła w wysokości:

- 10% (np. w przypadku przychodów osiągniętych z tytułu należnych opłat za wywóz ładunków i pasażerów przyjętych do przewozu w portach polskich przez zagraniczne przedsiębiorstwa morskiej żeglugi handlowej) lub
- 20% (np. w przypadku przychodów osiągniętych z tytułu praw autorskich lub praw pokrewnych, z należności za użytkowanie lub prawo do użytkowania urządzenia przemysłowego czy też z tytułu świadczeń doradczych, księgowych, usług prawnych czy przetwarzania danych).

W przypadku innych kategorii przychodów, które nie zostały wskazane w art. 21 ust. 1 ustawy CIT, obowiązek poboru podatku u źródła nie powstaje. Jednocześnie warto mieć na uwadze, że wysokość tego rodzaju podatku może być uzależniona od treści umowy międzynarodowej zawartej

przez Polskę z państwem, w którym siedzibę ma zagraniczny kontrahent – zgodnie bowiem z treścią art. 21 ust. 2 ustawy CIT wysokość podatku u źródła powinna uwzględniać treść umów w sprawie zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, których stroną jest Rzeczpospolita Polska. Umowy takie zostały zawarte m.in. z krajami członkowskimi UE (np. Niemcy, Austria, Francja) czy ze Stanami Zjednoczonymi[2].



Podatek u źródła w przypadku usług chmurowych

Na wstępie należy wskazać, że przychody osiągane z tytułu świadczenia usług chmurowych czy też udostępniania oprogramowania w chmurze obliczeniowej nie zostały wskazane w art. 21 ust. 1 ustawy CIT wprost jako kategorie przychodów, z którymi związany jest obowiązek poboru podatku u źródła. Niezależnie od powyższego w praktyce pojawiają się wątpliwości dotyczące tego, czy przychody osiągane z tytułu świadczenia usług opartych na chmurze obliczeniowej mogą stanowić:

- przychody z praw autorskich lub praw pokrewnych;
- przychody z tytułu świadczeń przetwarzania danych lub
- przychody z należności za użytkowanie lub prawo do użytkowania urządzenia przemysłowego,

a w konsekwencji – czy od przychodów osiągniętych z tytułu tych usług przez zagraniczne podmioty powinien zostać odprowadzony podatek u źródła. Ustalenie tego, czy przychody z usług świadczonych za pomocą chmury obliczeniowej stanowią przychody z praw autorskich lub praw pokrewnych, zależy w głównej mierze od rozstrzygnięcia, czy przy korzystaniu z oprogramowania w chmurze obliczeniowej dochodzi do udzielenia licencji – a kwestia ta budzi niemałe kontrowersje w doktrynie i orzecznictwie.

[1] T.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1406 z późn. zm.

[2] Zob. <https://www.podatki.gov.pl/podatkowa-wspolpraca-miedzynarodowa/wykaz-umow-o-unikaniu-podwojnego-opodatkowania/>.

W kwestii obowiązku odprowadzania podatku u źródła od przychodów z usług chmurowych organy podatkowe nie prezentowały dotąd jednolitego stanowiska, a w indywidualnych interpretacjach podatkowych wydawanych przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej można znaleźć zarówno interpretacje, które wskazują na obowiązek odprowadzania podatku u źródła w przypadku usług chmurowych, jak również takie, które uznają, że przychody osiągnięte z tytułu udostępniania chmury obliczeniowej nie mieszczą się w katalogu z art. 21 ust. 1 ustawy CIT. Jednocześnie w ostatnim czasie interpretacja przepisów ustawy CIT przez sądy administracyjne wydaje się zmierzać w kierunku wyłączenia obowiązku odprowadzania podatku u źródła od przychodów osiągniętych z tytułu świadczenia usług za pomocą chmury obliczeniowej, czego przykładem jest ostatni wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu (dalej: „WSA”) z dnia 2 czerwca 2021 r., sygn. I SA/Po 89/21. Wyrok ten nie rozstrzyga jednak o tym, czy przychody z chmury obliczeniowej mogą być traktowane jako przychody z praw autorskich z uwagi na fakt, że w stanie faktycznym będącym przedmiotem rozstrzygnięcia sądu wnioskodawca wskazał, iż w ramach korzystania z chmury obliczeniowej nie nabywa licencji na oprogramowanie. W związku z tym sąd zbadał, czy zostały spełnione dwie pozostałe przesłanki odprowadzenia podatku u źródła przez wnioskodawcę.

WSA w Poznaniu: chmura obliczeniowa nie jest urządzeniem przemysłowym

Przywołany powyżej wyrok zapadł na gruncie stanu faktycznego, w którym spółka składająca wniosek o wydanie indywidualnej interpretacji podatkowej korzystała z usług dostępu do chmury obliczeniowej. Przedmiotem tych usług był „dostęp do gromadzonych danych, aplikacji i innych zasobów informatycznych zlokalizowanych na wielu serwerach, w wielu miejscach, dostępnych wirtualnie, za pośrednictwem przeglądarki www”. W wydanej indywidualnej interpretacji podatkowej dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził, że przychody osiągnięte z tego rodzaju usług stanowią przychody osiągnięte z należności za prawo do użytkowania urządzenia przemysłowego w postaci infrastruktury informatycznej dostawcy zapewniającej funkcjonowanie chmury obliczeniowej. W swoim wyroku WSA w Poznaniu uchylił ww. interpretację indywidualną, powołując się na dotychczasowe orzecznictwo sądów administracyjnych i stwierdzając m.in., że:

- urządzeniem przemysłowym będzie tylko takie urządzenie, które przeznaczone jest do wykorzystania w przemyśle i jego zastosowanie wiąże się ściśle z tą dziedziną;
- komputer nie spełnia zadań przemysłowych, o ile nie jest powiązany z urządzeniem przemysłowym biorącym udział w procesie produkcji;

- nie każda transakcja związana z nabyciem prawa do użytkowania sprzętu komputerowego podlega podatkowi u źródła – komputer służący do pracy księgowego czy pracownika administracyjnego nie wypełnia definicji urządzenia przemysłowego, gdyż zakres wykonywanych na nim czynności jest zupełnie odmienny od funkcji produkcyjnych;
- usługa udostępnienia miejsca oraz zasobów serwera w postaci wirtualnej przestrzeni pamięci komputerowej wyklucza zakwalifikowanie jej jako oddania do użytkownika urządzenia przemysłowego – zastosowanie takich urządzeń jest bardzo szerokie i nie ogranicza się do przemysłu.



W związku z powyższym WSA uznał, że usługi dostępu do chmury obliczeniowej wskazane przez spółkę w zakresie funkcjonalnym **nie są urządzeniem przemysłowym, gdyż nie są przeznaczone do procesu produkcji spółki, ale służą jedynie do przechowywania i gromadzenia danych, aplikacji i innych zasobów informatycznych, a w konsekwencji – że spółka nie ma obowiązku odprowadzania podatku u źródła od wynagrodzenia wypłacanego dostawcy.**

Podobne stanowisko zostało zaprezentowane przez Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 9 kwietnia 2019 r., sygn. II FSK 1120/17, w którym sąd stwierdził, że **grupa serwerów połączonych ze sobą sieciowo, zapewniająca możliwość przechowywania danych w chmurze obliczeniowej, sama w sobie nie jest urządzeniem przemysłowym, gdyż nie jest przeznaczona do procesu produkcji, ale służy do przechowywania i wykorzystywania programów, poczty elektronicznej i innych danych komputerowych.** Również w wyroku WSA we Wrocławiu z dnia 22 lutego 2019 r., sygn. I SA/Wr 947/18, sąd uznał, że należności z tytułu przechowywania danych w chmurze obliczeniowej nie stanowią należności za prawo do użytkowania urządzenia przemysłowego.

Czy chmura obliczeniowa zawsze będzie zwolniona z podatku u źródła?

Jednocześnie warto zauważyć, że w swoim wyroku WSA w Poznaniu pośrednio wskazał również, że **może zdarzyć się sytuacja, w której usługa dostępu do chmury obliczeniowej zostanie uznana za urządzenie przemysłowe, np. wtedy gdy taka usługa będzie przeznaczona do obsługi procesu produkcji i będzie z nim ściśle powiązana funkcjonalnie**. W takim przypadku po stronie płatnika powstanie obowiązek poboru podatku u źródła.

Odnosząc się natomiast do kwestii kwalifikacji chmury obliczeniowej jako świadczenia przetwarzania danych, sąd wskazał, że w sytuacji, w której korzystanie z chmury obliczeniowej ograniczone jest do przechowywania danych na serwerach dostawcy, obowiązek poboru podatku u źródła nie powstanie, ponieważ w takim przypadku nie dochodzi do przetwarzania danych. Sąd zastrzegł jednak, że **jeżeli funkcjonalność określonej usługi chmury obliczeniowej jest szersza niż samo przechowywanie danych, może ona zostać opodatkowana podatkiem u źródła na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 2a ustawy CIT – jako usługa przetwarzania danych**.

Tym samym w przypadku, w którym usługa świadczona z wykorzystaniem chmury obliczeniowej poza samym przechowywaniem danych i ich przesyłaniem obejmuje również inne elementy, takie jak dokonywanie operacji na danych oraz ich modyfikowanie, albo gdy przy użyciu chmury obliczeniowej udostępniane są usługi przeznaczone do obsługi procesu produkcji i ściśle z nim powiązane funkcjonalnie – **istnieje ryzyko uznania, że przychody uzyskane z tego tytułu przez zagranicznego dostawcę będą podlegały opodatkowaniu podatkiem u źródła**. W konsekwencji należy przyjąć, że **przyjęta w orzecznictwie kwalifikacja prawnopodatkowa usług chmurowych, a co za tym idzie – kwestia obowiązku pobierania podatku u źródła – zależy w głównej mierze od rodzaju tych usług, ich funkcjonalności oraz przeznaczenia**. To z kolei prowadzi do wielu komplikacji związanych np. ze sposobem kwalifikacji usług chmurowych o podwójnym przeznaczeniu (przemysłowym i nieprzemysłowym) czy usług typu IaaS oraz PaaS, których zastosowanie może zmieniać się w czasie.

Inne usługi IT a podatek u źródła

Kwestia obowiązku poboru podatku u źródła jest istotna również z perspektywy świadczenia innych usług IT, nie tylko polegających na przechowywaniu danych w chmurze obliczeniowej. Z indywidualnych interpretacji podatkowych wydawanych przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej wynika np., że **wynagrodzenie za udzielenie licencji na korzystanie z oprogramowania dla użytkownika końcowego nie powoduje obowiązku poboru podatku u źródła**, ponieważ należności z tytułu korzystania z oprogramowania komputerowego na własny użytek nie stanowią należności licencyjnych w rozumieniu art. 21 ustawy CIT ani nie obejmują opłaty za przeniesienie autorskich praw majątkowych.

Podobnie w przypadku **usług informatycznych**, np. usług utrzymaniowych, których celem jest zapewnienie prawidłowego funkcjonowania oprogramowania, wdrożenie nowych wersji, usuwanie błędów oraz dostosowanie oprogramowania do bieżącej działalności, czy usług wdrożeniowych, które polegają na instalacji i uruchomieniu oprogramowania, **obowiązek poboru podatku u źródła nie powstanie**. Usługi te nie są bowiem w ocenie organów podatkowych usługami doradczymi czy usługami przetwarzania danych ani też usługami podobnymi do tych wskazanych w art. 21 ust. 1 pkt 2a) ustawy CIT[3].

Podsumowanie

Kwestia obowiązku poboru podatku u źródła w przypadku usług świadczonych z wykorzystaniem chmury obliczeniowej **nie jest jednoznaczna, a organy podatkowe nie wypracowały jednolitego stanowiska** w zakresie kwalifikacji tego rodzaju usług z perspektywy kategorii przychodów, o których mowa w art. 21 ust. 1 ustawy CIT. Choć orzecznictwo sądów administracyjnych wydaje się zmierzać w kierunku wyłączenia obowiązku odprowadzania podatku u źródła od wynagrodzenia wypłacanego z tytułu korzystania z usług chmury obliczeniowej świadczonych przez podmioty zagraniczne, to **w przypadku bardziej złożonych usług chmurowych, które obejmują również przetwarzanie wprowadzanych danych lub które służą do obsługi procesu produkcji w danym przedsiębiorstwie, nie można wykluczyć, że obowiązek odprowadzenia podatku u źródła powstanie**. Tym samym jedynym skutecznym sposobem zapewniania sobie odpowiedniej ochrony prawnopodatkowej w tym zakresie jest **uzyskanie indywidualnej interpretacji podatkowej**.

[3] Zob. indywidualna interpretacja podatkowa wydana przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z dnia 12.03.2020 r., znak 0111-KDIB2-1.4010.618.2019.2.BJ.

Legalna dekompilacja programu komputerowego na potrzeby naprawy błędów przesądzona przed TS UE (sprawa Top System C-13/20)

Agnieszka Wachowska

W dniu 6 października 2021 r. Trybunał Sprawiedliwości UE ("TS UE") wydał wyrok w wyczekiwanej przez świat IT sprawie Top System SA, zarejestrowanej w TS UE pod sygnaturą C-13/20[1] przesądając, kontrowersyjną dotychczas sprawę zakresu uprawnień tzw. legalnego dysponenta (użytkownika) programu komputerowego na gruncie przepisów dyrektywy ws. ochrony prawnej programów komputerowych („dyrektywa 2009/24/WE”)[2]. Z treści wydanego wyroku jednoznacznie wynika, że TS UE dopuścił możliwość dekompilacji programu komputerowego przez legalnego dysponenta oprogramowania na potrzeby naprawy błędów występujących w oprogramowaniu, zarysowując jednocześnie ograniczenia i ramy dla takiego działania.



Okoliczności sprawy C-13/20

O sprawie Top System i jej okolicznościach pisaliśmy już szerzej na naszym blogu, po zarejestrowaniu sprawy w TS UE[3] oraz w [nr 6](#) (październik 2020 r.) i [nr 2](#) (marzec 2021 r.) newslettera IT-Tech. Sprawa dotyczyła sporu między zamawiającym, belgijskim organem administracji („Selor”) a wykonawcą dostarczającym oprogramowanie – spółką Top System (dalej „Top System”) powstałego na tle dokonania przez Selor dekompilacji oprogramowania dostarczanego przez Top System na skutek braku usunięcia błędów w oprogramowaniu przez Top System. Przeprowadzona przez Selor dekompilacja dotyczyła części dostarczonego oprogramowania, której funkcje zostały zintegrowane z aplikacjami Seloru, aby wyłączyć w oprogramowaniu jedną z jego funkcji, która okazała się wadliwa.

Tezy wyroku C-13/20

W odpowiedzi na zadane przez belgijski sąd pytania dotyczące rozumienia zależności pomiędzy artykułem 5 ust. 1 dyrektywy Rady 91/250/EWG oraz art. 6 tej dyrektywy, a tym samym kwestii możliwości dokonania legalnej dekompilacji oprogramowania na potrzeby naprawy błędów TS UE odpowiedział, że:

„1) Artykuł 5 ust. 1 dyrektywy Rady 91/250/EWG z dnia 14 maja 1991 r. w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych należy interpretować w ten sposób, że **uprawniony nabywca programu komputerowego może dokonać dekompilacji całości lub części tego programu w celu poprawienia błędów mających wpływ na jego funkcjonowanie**, również w przypadku gdy poprawienie polega na wyłączeniu funkcji zakłócającej prawidłowe funkcjonowanie aplikacji, której program ten jest częścią.

2) Artykuł 5 ust. 1 dyrektywy 91/250 należy interpretować w ten sposób, że **uprawniony nabywca programu komputerowego, który chciałby dokonać dekompilacji tego programu w celu poprawienia błędów mających wpływ na jego funkcjonowanie, nie jest zobowiązany do spełnienia wymogów przewidzianych w art. 6 tej dyrektywy**. Niemniej jednak nabywca ten jest uprawniony do **przeprowadzenia takiej dekompilacji jedynie w zakresie koniecznym do poprawienia tych błędów i z poszanowaniem, w stosownym przypadku, warunków przewidzianych w umowie z uprawnionym z tytułu praw autorskich do tego programu.**”

[1] Link do wyroku: [https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?](https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?text=dekompilacja&docid=247056&pageIndex=0&doclang=PL&mode=req&dir=&occ=first&part=1&cid=6757330#ctx1)

text=dekompilacja&docid=247056&pageIndex=0&doclang=PL&mode=req&dir=&occ=first&part=1&cid=6757330#ctx1

[2] Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/24/WE z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych (Dz.U.UE.L. 2009.111.16 z dnia 5 maja 2009 r.).

[3] <https://www.traple.pl/2020/10/14/dekompilacja-programu-komputerowego-przed-tsue-sprawa-c-13-20/>.

Sedno prawnoautorskiego sporu dotyczącego legalnej dekompilacji

W omawianym wyroku TS UE jednoznacznie przesądził, że w sensie prawnoautorskim czynność dekompilacji stanowi zwielokrotnienie kodu i tłumaczenie jego formy. Tym samym czynności opisane w art. 4 lit. a) i b) Dyrektywy Rady 91/250/EWG (w polskim prawie autorskim odpowiednio w art. 74 ust. 4 pkt 1) i 2) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) obejmują również swoim zakresem możliwość dokonywania czynności dekompilacji oprogramowania. Skoro zatem dekompilacja sprowadza się do zwielokrotnienia i tłumaczenia oprogramowania, a art. 5 Dyrektywy Rady 91/250/EWG (w polskim prawie autorskim odpowiednio art. 75 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych) wprost zezwalający na naprawę błędów w oprogramowaniu odwołuje się właśnie do czynności **zwielokrotnienia tłumaczenia kodu oprogramowania, to uznać należy, że legalna dekompilacja możliwa jest nie tylko na podstawie i w warunkach art. 6 Dyrektywy Rady 91/250/EWG (w polskim prawie autorskim odpowiednio w art. 75 ust 2 pkt 3) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych), czyli na potrzeby uzyskania informacji koniecznych do osiągnięcia współdziałania niezależnie stworzonego programu komputerowego z innymi programami komputerowymi (interoperacyjności) ale również na potrzeby naprawy błędów w oprogramowaniu w celu normalnego korzystania z oprogramowania.**

Najważniejsze dla rynku IT kwestie poruszone w wyroku

TS UE wykładając zakres dozwolonej dekompilacji na potrzeby naprawy błędów w oprogramowaniu, poruszył wiele istotnych dla rynku IT kwestii.

Poniżej najważniejsze wnioski z wyroku TS UE:

- Legalny nabywca programu komputerowego może dokonywać dekompilacji programu w celu poprawienia błędów mających wpływ na funkcjonowanie tego oprogramowania.
- Dekompilacja na potrzeby naprawy błędów jest możliwa także w przypadku gdy poprawienie polega na wyłączeniu funkcji zakłócającej prawidłowe funkcjonowanie aplikacji, której program ten jest częścią, czyli nie musi dotyczyć tej części oprogramowania, w której jest błąd, ale może również obejmować części oprogramowania z nią współdziałające, których poprawa jest konieczna aby oprogramowanie jako całość działało.
- Wymogi ustanowione dla dekompilacji w art. 6 Dyrektywy Rady 91/250/EWG nie znajdują zastosowania do wyjątku przewidzianego w art. 5 ust. 1 tej Dyrektywy.

- Strony nie mogą umownie wyłączyć całkowicie jakiegokolwiek możliwości poprawienia błędów, ale jednocześnie strony umownie mogą ustalić, że uprawniony (dostawca IT) jest zobowiązany zapewnić obsługę techniczną uwzględniającą naprawę usterek danego programu, tym samym ograniczając prawa do dekompilacji oprogramowania przez legalnego użytkownika.
- Dozwolona na potrzeby naprawy błędów dekompilacja może być dokonana jedynie pod pewnymi warunkami, tj.:

1. przez uprawnionego nabywcę programu komputerowego,
2. na potrzeby naprawy błędów, czyli wad mających wpływ na program komputerowy, które są przyczyną jego niewłaściwego funkcjonowania i wpływają na możliwość korzystania z danego programu w sposób zgodny z zamierzonym celem,
3. jeżeli jest to konieczne z punktu widzenia realizowanego celu; a wyników dekompilacji nie może wykorzystywać do celów innych niż poprawienie błędów.
4. Gdy kod źródłowy jest dostępny dla nabywcy danego programu na podstawie przepisów prawa lub postanowień umownych, nie można uznać, że dokonanie dekompilacji tego programu jest dla tego nabywcy „konieczne”.



Wyrok, poza jedną różnicą, w dużej mierze spójny z wydaną wcześniej opinią Rzecznika Generalnego Macieja Szpunara

Warto podkreślić, że wyrok TS UE w swoich wnioskach w dużej mierze spójny jest z wydaną wcześniejszą opinią Rzecznika Generalnego Macieja Szpunara^[4] (dalej jako „Opinia”), którą komentowaliśmy w [nr 2](#) (marzec 2021 r.) newslettera IT-TECH, poza jedną niezwykle istotną dla praktyki obrotu kwestią. W swojej Opinii Rzecznik Generalny dopuszczając możliwość legalnej dekompilacji na potrzeby naprawy błędów w oprogramowaniu wyraźnie zaznaczył, że jego zdaniem uprawnienie to może być umownie wyłączone, co wynika z akapitu 82 Opinii Rzecznika:

[4] <https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?text=&docid=238707&pageIndex=0&doclang=PL&mode=lst&dir=&occ=first&part=1&cid=11649466>.

„82. Gwoli przypomnienia: art. 5 ust. 1 dyrektywy 91/250 ma zastosowanie „[w] braku szczególnych przepisów umownych”. Inaczej mówiąc, umowa sprzedaży programu może regulować używanie programu, w tym poprawianie błędów, ograniczając możliwość nabywcy do dokonania, do celów poprawienia tych błędów, czynności należących do monopolu uprawnionego. Ograniczenie to może osiągnąć rozmiary całkowitego zakazu poprawiania błędów przez nabywcę(32). W takim wypadku wyjątek przewidziany w tym przepisie nie znajduje zastosowania, a czynności nabywcy ograniczają się do tych zezwolonych na podstawie umowy.”

Tymczasem, TS UE w wydanym przez siebie wyroku (w akapicie 65 – 66) wyraźnie wskazał, że strony, w drodze umowy nie mogą zupełnie wyłączyć użytkownikowi jakiegokolwiek możliwości poprawienia błędów w oprogramowaniu, w tym poprzez dokonanie dekompilacji tego oprogramowania:

„65. W tym względzie należy zauważyć, że zgodnie z motywem osiemnastym dyrektywy 91/250 zarówno ładowanie i uruchamianie konieczne do użycia kopii programu, która została zgodnie z prawem nabyta, jak i poprawianie jej błędów nie może być umownie zabronione.

66. W rezultacie art. 5 ust. 1 dyrektywy 91/250 w związku z motywem osiemnastym tej dyrektywy należy rozumieć w ten sposób, że strony nie mogą umownie wyłączyć jakiegokolwiek możliwości poprawienia tych błędów.”

Praktyczne znaczenie rozstrzygnięcia

Wydany przez TS UE wyrok ma praktyczne znaczenie dla wszystkich nabywców systemów informatycznych, których elementy nie zostały dostarczone w formie kodu źródłowego oraz co do których nie zapewniono szerokich uprawnień pozwalających na ingerencję w oprogramowanie. W takich wypadkach, zamawiający zwykle korzystają z usług wykonawców zapewniających usługi serwisowe czy utrzymaniowe.

TS UE przesądził bowiem, że w przypadku, w którym legalny nabywca oprogramowania nie dysponuje kodem źródłowym oprogramowania usuwanie błędów w oprogramowaniu wraz z towarzyszącą mu uprzednią dekompilacją może być dokonane samodzielnie przez takiego nabywcę bez zgody wykonawcy – twórcy takiego oprogramowania.

Dla wykonawców IT niezwykle istotne jest również to, że TS UE, w odróżnieniu od wcześniej wydanej Opinii Rzecznika wyraźnie wskazał, że **strony nie mogą umownie zupełnie wyłączyć jakiegokolwiek możliwości poprawienia błędów przez legalnego użytkownika, mogą natomiast określić umowny sposób wykonywania tego uprawnienia w umowie**. Jednocześnie, jak daleko te ustalenia umowne mogą iść i czy odpłatne zobowiązanie do naprawy błędów gwarantowane np. jedynie w ramach płatnej umowy serwisowej stanowi dopuszczalne umowne ustalenie sposobu wykonywania dekompilacji – tego TS UE już nie przesądza.... I zapewne na tym tle nadal pojawiać się będą spory.



Zabezpieczenia nabycia majątkowych praw autorskich w umowach na body leasing w IT

Marcin Ręgorowicz

Body leasing jest popularnym sposobem pozyskiwania wykwalifikowanych specjalistów do realizacji konkretnych zadań, rozpowszechnionym szczególnie w branży IT. Jednakże brak odrębnej regulacji ustawowej tego modelu współpracy oraz wątpliwości co do jego kwalifikacji powodują, że prawa i obowiązki stron regulowane są w głównej mierze przez postanowienia zawartej umowy. Specyfika tego rodzaju umów i mało intuicyjne ujęcie cech tego typu współpracy w instrumenty prawne mogą powodować powstanie istotnego ryzyka – również dla nabywcy body leasingu. Powyższy problem jest szczególnie widoczny w zakresie przeniesienia majątkowych praw autorskich do utworów wytwarzanych przez specjalistów pozyskanych w ramach body leasingu.



Body leasing w branży IT

Body leasing polega na czasowym pozyskaniu od podmiotów zewnętrznych na potrzeby danej organizacji specjalistów o określonych kompetencjach, którzy realizują bieżące zadania w ramach organizacji nabywcy. Mówiąc najprościej, w ramach body leasingu (jak zresztą sama nazwa wskazuje) dochodzi do czasowego „wypożyczenia” specjalisty przez jedną organizację innej organizacji. Może mieć ono również postać tzw. team leasingu, w którym nabywca uzyskuje wsparcie całych zespołów specjalistów (przeważnie zespołów projektowych). Ten typ współpracy można zaliczyć do szerszej kategorii outsourcingu, przy czym główną cechą wyróżniającą jest tutaj nie tyle pozyskanie przez nabywcę określonego rezultatu czy samodzielnej obsługi konkretnego wydzielonego procesu biznesowego, ile uzyskanie bieżącego wsparcia specjalistów o określonych kompetencjach do realizowania bieżących zadań w ramach organizacji nabywcy.

Oczywiście podstawowym celem stosowania takiego modelu współpracy jest pozyskanie specjalistów do wsparcia realizacji konkretnych zadań wymagających szczególnych kompetencji, których zespół danej organizacji nie potrzebuje w stałym wymiarze. Oczywiście body leasing stosowany jest również w celu czasowego pozyskania dodatkowych zasobów ludzkich w przypadku wzmożonych potrzeb organizacji lub nagłych braków kadrowych. Oczywiście takie wsparcie realizowane jest bez konieczności prowadzenia przez nabywcę uciążliwych i kosztownych procesów rekrutacyjnych oraz ponoszenia kosztów administracyjnych nawiązania stałej współpracy z danym specjalistą, co w omawianej sytuacji obciąża dostawcę.

Kwalifikacja prawna body leasingu

Jak wskazano już na wstępie, body leasing nie ma odrębnej regulacji w polskich przepisach, natomiast założenia takiego modelu współpracy mogą być realizowane w ramach różnych form prawnych (np. w ramach porozumień zawieranych przez pracodawców czy nawet w ramach instytucji pracy tymczasowej). Na rynku IT najbardziej rozpowszechniona jest jednak forma, która kwalifikowana jest jako umowa o świadczenie usług zawarta między nabywcą a odbiorcą.

Przedmiotem takiej umowy jest przede wszystkim odpłatne świadczenie przez dostawcę usług na rzecz odbiorcy, najczęściej określanych jako programistyczne czy informatyczne, przy czym czynności faktyczne w ramach tych usług realizowane są za pośrednictwem konkretnie wskazanych osób fizycznych wykonujących je zgodnie z bieżącymi wytycznymi usługobiorcy. Wyznaczenia tych osób dokonuje się najczęściej poprzez wskazanie profilu ich kompetencji. Dodatkowo usługodawca zobowiązany jest do szeregu innych świadczeń o charakterze organizacyjnym, takich jak przedstawienie osób o wymaganych profilach kompetencyjnych czy zapewnienie zastępstwa osoby o zbliżonych kompetencjach w przypadku nieobecności konkretnego specjalisty. Oczywiście wszelkie zobowiązania wobec powyższych osób fizycznych (przede wszystkim zapłata wynagrodzenia), a także obowiązki związane z ich zatrudnieniem (czy nawiązaniem współpracy w ramach umowy cywilnoprawnej) obciążają usługodawcę.

Jednym z podstawowych skutków przyjęcia takiej konstrukcji prawnej jest brak występowania bezpośredniego

stosunku prawnego między usługobiorcą a danym specjalistą (co do głównego zakresu świadczeń). Wobec tego wszelkie uprawnienia usługobiorcy mogą być egzekwowane co do zasady tylko od usługodawcy, a nie od danego specjalisty. Jakikolwiek wpływ na specjalistę usługodawca może mieć w sensie prawnym jedynie za pośrednictwem dostawcy. Powyższy problem ma oczywiście doniosłe skutki prawne i powoduje konieczność wprowadzenia do umowy konkretnych regulacji, które zabezpieczą interes usługobiorcy



Zabezpieczenie nabycia praw własności intelektualnej

Ze względu na specyfikę branży IT szczególnie istotne jest uregulowanie na gruncie umowy na body leasing kwestii przejścia praw własności intelektualnej do elementów wytwarzanych przez specjalistów na rzecz usługobiorcy – przede wszystkim nabycia majątkowych praw autorskich do tworzonych przez specjalistów utworów, w tym zwłaszcza programów komputerowych. Ponieważ specjalistę łączy umowa nie z usługobiorcą body leasingu, ale z usługodawcą – prawa do wytworzonych elementów zostaną nabyte właśnie przez usługodawcę (oczywiście jeżeli w ogóle istnieje podstawa do tego nabycia). Wobec tego, mimo że specjalista faktycznie współpracuje z zespołem usługobiorcy, to bez stosownych postanowień w umowie na body leasing usługobiorca nie nabędzie praw w niezbędnym zakresie.

Powyższa kwestia wymaga zatem wprowadzenia do umowy odpowiednich postanowień, na podstawie których majątkowe prawa autorskie będą przenoszone automatycznie na usługobiorcę po ich nabyciu przez usługodawcę od specjalisty – optymalnie już w momencie wykonania danego elementu. Realizacja tego założenia wymaga „synchronizacji” regulacji umownej między usługodawcą i specjalistą oraz między usługodawcą i usługobiorcą. Jest to istotne z uwagi na to, że współpraca specjalistów z dostawcami body leasingu może być realizowana na podstawie różnych stosunków prawnych, a w zawartych umowach różnie mogą być określone zasady i moment przejścia praw (zwłaszcza wobec powszechnie stosowanych na rynku modeli optymalizacji podatkowej, takich jak rozliczanie 50% kosztów uzyskania przychodu w ramach działalności twórczej czy korzystanie z ulg typu IP Box).

Brak właściwego uregulowania powyższej kwestii może mieć istotne negatywne konsekwencje dla usługobiorcy, przede wszystkim powodować włączanie do tworzonych czy rozwijanych systemów informatycznych programów komputerowych lub ich fragmentów, do których usługobiorca nie nabył praw. Taka sytuacja może mieć oczywiście skutki w postaci bezprawnego korzystania z tych elementów przez usługobiorcę czy też braku możliwości ich zgodnej z prawem dalszej modyfikacji.

Nabycie praw przez usługodawcę

Drugim istotnym elementem są zabezpieczenie i kontrola przez usługobiorcę prawidłowego nabycia majątkowych praw autorskich przez samego usługodawcę. Nie ma bowiem znaczenia, jak dobrze uregulowana jest kwestia przejścia praw w umowie na body leasing, skoro usługodawca nie nabył ich od danego specjalisty w niezbędnym zakresie. Ewentualna odpowiedzialność odszkodowawcza usługodawcy za nienależyte wykonanie umowy w tym zakresie jest najczęściej dla usługobiorcy w praktyce pozbawiona znaczenia.

Podkreślenia wymaga, że zabezpieczenie powyższego elementu pozostaje poza zakresem bezpośredniego wpływu usługobiorcy, wobec czego nie będzie nigdy możliwe całkowite wyeliminowanie ryzyka, że usługobiorca nie nabył majątkowych praw autorskich w niezbędnym dla siebie zakresie. Może to wynikać nie tylko z potencjalnie wadliwych postanowień umowy zawartej z konkretnym specjalistą (rozumianych jako błędne lub niewystarczające uregulowanie przeniesienia praw w umowie) czy ich niedostosowania do potrzeb samego usługobiorcy (np. określenie przeniesienia praw na moment późniejszy niż niezbędny dla usługobiorcy), ale również z potencjalnie dalej idących wad prawnych takiej umowy (z nieważnością włącznie) czy – w krańcowych przypadkach – jej nieistnienia w momencie tworzenia danego elementu dla usługobiorcy (np. w przypadku wygaśnięcia umowy zawartej z danym specjalistą).



Praktycznym sposobem na zredukowanie powyższego ryzyka jest przede wszystkim przyznanie usługobiorcy w umowie na body leasing stosownych uprawnień kontrolnych. Mowa tu przede wszystkim o zobowiązaniu usługodawcy do przedstawienia usługobiorcy umowy z danym specjalistą przed jego wyborem przez usługobiorcę – oczywiście w praktyce mowa tu najczęściej o fragmentach tej umowy regulujących przejście majątkowych praw autorskich. W celu optymalnego zabezpieczenia usługobiorcy powinien mieć uprawnienia do zbadania takiej umowy przed podjęciem współpracy z danym specjalistą oraz do żądania wprowadzenia w niej ewentualnych zmian (co ze względów biznesowych będzie w praktyce bardzo trudne) lub przede wszystkim do odmowy nawiązania współpracy z danym specjalistą, w przypadku gdy postanowienia umowne są w ocenie usługobiorcy nieodpowiednie.

Oczywiście w powyższym zakresie kluczowe jest rzeczywiste skorzystanie przez usługobiorcę z omawianych uprawnień. Rekomendowane jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na te kwestie i uzyskanie od usługodawcy informacji o stosowanych modelach współpracy ze specjalistami oraz zasadach przenoszenia przez nich majątkowych praw autorskich (zwłaszcza w kontekście potencjalnego stosowania przez usługodawcę wspomnianych już wyżej sposobów optymalizacji podatkowej). Często tak uzyskana wiedza pozwoli już uniknąć najpoważniejszego ryzyka i da możliwość podjęcia odpowiednich kroków w celu zabezpieczenia interesu usługobiorcy (w krańcowych przypadkach – wyboru innego usługodawcy).

Podsumowanie

W umowach na body leasing kwestia nabycia przez usługodawcę praw do elementów (w tym zwłaszcza programów komputerowych) wytwarzanych przez pozyskanych specjalistów ma kluczowe znaczenie. Brak nabycia tych praw w niezbędnym zakresie przez usługobiorcę najczęściej pozbawi go korzyści ekonomicznych z zawartej umowy. W umowie należy uregulować powyższe kwestie przez wprowadzenie niezbędnych postanowień o przeniesieniu praw przez usługodawcę na usługobiorcę, a jednocześnie zapewnić usługobiorcy możliwość kontroli tych kwestii w umowie zawieranej między danym specjalistą a usługodawcą. Przede wszystkim należy mieć na uwadze, że mimo iż dany specjalista niejednokrotnie ściśle współpracuje z usługobiorcą i często wchodzi w skład jego zespołu projektowego, to w sensie prawnym jest osobą trzecią, którą z usługobiorcą nie łączy bezpośredni stosunek prawny. Już sama świadomość po stronie usługobiorcy, że – krótko mówiąc – specjalista pracuje w rzeczywistości u usługodawcy, a nie u samego usługobiorcy, pozwoli odpowiednio ułożyć umowę, a przez to zabezpieczyć interes ostatniego.



Istota Contributor License Agreement (CLA) i jego wykorzystanie

Jakub Chlebowski

Producent oprogramowania, który tworzy swoje rozwiązania w ramach projektów na zasadach otwartego oprogramowania, dzięki takiemu podejściu daje możliwość nie tylko korzystania z jego pomysłów przez innych twórców, ale również może nieodpłatnie uzyskiwać od niezależnych osób, będących nierzadko programistycznymi pasjonatami, stworzone przez nich rozwiązania, które mogą przydać się w rozwoju jego projektów.

Taka metoda jest bez wątpienia korzystna dla producenta, ponieważ dzięki niej może on mieć dostęp do dodatkowych, czasami przydatnych rozwiązań bez konieczności angażowania w tym celu własnych zasobów. Jednak brak precyzyjnego uregulowania zasad korzystania z przekazanych przez twórcę rozwiązań potencjalnie może w przyszłości prowadzić do powstania sporu co do tego, w jakim zakresie korzystanie przez niego z otrzymanych rozwiązań było dozwolone.

Z pomocą producentowi przychodzi *contributor license agreement* (CLA), w której mogą zostać uporządkowane warunki wykorzystywania rozwiązań przekazanych mu przez twórcę. CLA, jako dokument opracowywany przez samego producenta, pozwala mu sprecyzować, na jakich zasadach korzystanie z przekazanych rozwiązań będzie się odbywało.

W przeciwieństwie do *end-user license agreement* (EULA), za pomocą której to twórca określa warunki korzystania przez użytkowników z jego rozwiązań, dzięki CLA producent oprogramowania sam może ustalić dla twórców jednolite warunki, na jakich mieliby oni umożliwić producentowi korzystanie z dostarczonych przez siebie rozwiązań.

Oczywiście w interesie producenta oprogramowania jest, aby zasady korzystania z przekazanych rozwiązań były dla niego jak najkorzystniejsze, a zatem by zakres uzyskanych od twórcy uprawnień był jak najszerszy, a ograniczenia wynikały wyłącznie z reguł powszechnie obowiązującego prawa. To oznacza, że konstruując odpowiednie postanowienia, producent może nie tylko określić zakres dozwolonego korzystania z rozwiązań, ale również m.in. wybrać prawo, według którego powinna być interpretowana CLA, a także zabezpieczyć się dzięki odpowiednim klauzulom na wypadek, gdyby się okazało, że twórca, opracowując przekazywane rozwiązania, naruszył własność intelektualną innych osób.

Forma zawarcia CLA

W przeciwieństwie do umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych prawo nie określa formy, w jakiej powinno dojść do zawarcia CLA, czyli de facto umowy licencyjnej, aby jej treść wiązała strony. Wystarczy zatem, aby twórca rozwiązania w dowolny sposób potwierdził fakt zapoznania się z warunkami licencyjnymi i akceptację takich wymagań. Może to nastąpić np. poprzez e-mailowe potwierdzenie lub też wyrażenie zgody poprzez kliknięcie odpowiedniego checkboxa. Jednokrotnie jednak producenci oprogramowania, którym poszczególne wkłady twórców są przekazywane, wymagają, aby twórca taki lepiej uprawdopodobnił, że zapoznał się z CLA i akceptuje jej treść. Może to prowadzić nawet do postawienia warunku podpisania treści CLA przez twórcę rozwiązań. Taki wymóg w swojej CLA stawia twórcom m.in. Microsoft.



CLA a specyfika polskiego prawa autorskiego

Jeśli producent określi w CLA, że licencja na korzystanie z przekazanego rozwiązania powinna być udzielona zgodnie z przepisami polskiego prawa, w CLA powinny zostać wskazane pola eksploatacji, na których producent oprogramowania jest uprawniony do korzystania z przekazanego mu rozwiązania, i powinny one zostać określone na tyle szeroko, aby miał on pełną swobodę korzystania z tego rozwiązania, w tym prawo do jego samodzielnej modyfikacji oprogramowania, zezwalania na wykonywanie praw zależnych w stosunku do takiego oprogramowania oraz dalszej jego komercyjnej dystrybucji.

Producent powinien jednocześnie zadbać o trwałość licencji, na podstawie której będzie korzystał z rozwiązań dostarczonych przez ich twórcę. W tym celu producent powinien przynajmniej ustalić odpowiednio długi termin obowiązywania licencji, a najlepszym przypadkiem powinien w CLA określić, że licencja ma charakter bezterminowy, a twórca nie może jej

[1] <https://opensource.microsoft.com/pdf/microsoft-contribution-license-agreement.pdf> (dostęp 5 października 2021 r.)

wypowiedzieć (zobowiązanie do niewypowiedzenia licencji nie wynika wprost z przepisów prawa, jednak zostało dopuszczone w orzecznictwie)[2]. Na wypadek, gdyby jednak okazało się, że wypowiedzenie licencji jest możliwe pomimo powyższego zobowiązania, producent powinien się dodatkowo zabezpieczyć, ustalając długi termin wypowiedzenia, który pozwoli mu na wypracowanie własnych rozwiązań, dzięki czemu będzie w stanie obejść się bez tych dostarczonych przez twórcę, gdy wypowiedziana licencja ulegnie rozwiązaniu.

CLA a licencje *open source*

Choć producent oprogramowania może swobodnie określać treść CLA i ustalać korzystne dla siebie warunki, to powinien on jednocześnie pamiętać, że w projektach, w których wykorzystywane on będzie jednocześnie oprogramowanie licencjonowane na warunkach publicznych licencji *open source* oraz oprogramowanie na ustalonych przez siebie warunkach CLA może się okazać, że finalne dla licencjonowania całości oprogramowania, konieczne będzie spełnianie restrykcyjnych warunków licencji *open source*. Dotyczy to zwłaszcza tzw. licencji wirusowych, zwanych też licencjami *copyleft*, np. GNU GPL.

Zgodnie z podstawową zasadą licencji wirusowej jeśli twórca wytwarza produkty oparte na dziełach objętych tą licencją, również do tych produktów powinno się stosować reguły licencji wirusowej. Jednocześnie niestosowanie się do tych zasad powoduje, że licencja wirusowa wygasa i korzystający z takich rozwiązań *open source* będzie zobowiązany do zaprzestania ich używania.

W sytuacji, gdy producent oprogramowania dzięki CLA ustala zasady korzystania z rozwiązań przekazywanych mu przez ich twórcę, musi on wiedzieć, że będą one miały zastosowanie wyłącznie do tych rozwiązań, które stanowią część oprogramowania będącego własnością producenta i które nie są „zainfekowane” licencjami typu *copyleft*. Natomiast jeśli twórca dostarcza rozwiązania stanowiące zmiany w oprogramowaniu objętym licencją wirusową, warunki CLA nie powinny mieć zastosowania, jeśli producent nadal chce korzystać z rozwiązań *open source*. Co więcej, producent oprogramowania powinien zadbać o jego zgodność z publicznymi licencjami *open source*, aby uniknąć ryzyka utraty prawa do korzystania z oprogramowania *open source* z uwagi na naruszenie warunków tych licencji.

[2] Możliwość udzielenia licencji bez uprawnienia do jej wypowiedzenia przez strony dopuścił m.in. Sąd Apelacyjny w Warszawie z w wyroku z dn. 17 grudnia 2015 r., sygn. akt VI ACa 1735/14



CHMURA OBLICZENIOWA

Polski hub europejskiej inicjatywy Gaia-X zainaugurował swoją działalność w Polsce

Agnieszka Wachowska

Hub europejskiego projektu na rzecz rozwoju technologii chmurowej Gaia-X zainaugurował swoją działalność w Polsce 2 września 2021 r. – podczas drugiego dnia konferencji CYBERSEC 2021 w Krynicy Zdroju. Polska jednostka ma pracować nad wydajną, konkurencyjną oraz bezpieczną infrastrukturą danych opartą na chmurze hybrydowej. W Polsce projekt rozwijany jest pod kierunkiem Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji oraz Związku Cyfrowa Polska.

Zgodnie z założeniami Gaia-X ma reprezentować następną generację infrastruktury chmurowej opartej na danych, która ma być otwartym, transparentnym oraz bezpiecznym cyfrowym ekosystemem. Misja Gaia-X polega na projektowaniu i wdrażaniu architektury udostępniania danych, która składa się ze wspólnych standardów ich wymiany, najlepszych praktyk, narzędzi oraz mechanizmów zarządzania danymi.

Projekt Gaia-X powołały do życia 22 organizacje pochodzące z Niemiec i Francji. Inicjatywa stawiająca sobie za podstawowy cel zbudowanie europejskiego ekosystemu usług cloud computing zyskała formalne wsparcie rządów Niemiec i Francji, poparcie Brukseli, a do zaangażowania się w projekt zaproszono również firmy i instytucje rządowe z innych europejskich krajów. Architektura Gaia-X oparta jest na zasadzie decentralizacji. Więcej informacji dotyczących tego projektu można znaleźć na stronie: <https://www.gaia-x.eu/>.

Ekosystem rozwiązań Gaia-X ma wspierać rozwój europejskich firm IT i europejskiej gospodarki oraz stanowić przeciw-wagę dla takich platform chmurowych, jak: Amazon Web Services, Google Cloud, Microsoft Azure, a także dla chińskich dostawców.

Do zadań hubów krajowych należy stworzenie odpowiedniego ekosystemu dostawców chmury, użytkowników wraz z elementem wsparcia ze strony organów w danym państwie oraz wypracowywanie nowych standardów i dobrych praktyk w zakresie działania chmury obliczeniowej.

„Działające w Polsce firmy zaangażowane w technologie chmurowe i korzystające z nich rozwiązania z zakresu sztucznej inteligencji czy Internetu rzeczy staną przed szansą, by uczestniczyć w kreowaniu ekosystemu dla swojej aktywności, dzielić się doświadczeniami, budować standardy dla regionu i całej Europy, ale również nawiązywać relacje biznesowe i włączać się w ambitne międzynarodowe projekty” – przekonuje Michał Kanownik, prezes Związku Cyfrowa Polska.

Jak podkreślali przedstawiciele PIIT, organizacji, która w poczet członków Gaia-X przyjęta została w maju 2021 r., projekt stara się bazować na istniejących już inicjatywach, napędzających rozwój nowych modeli biznesowych i przestrzeni danych w UE oraz jej państwach członkowskich, dlatego dołączenie do tego przedsięwzięcia i wymiana doświadczeń pomiędzy różnymi organizacjami jest niezwykle istotna w procesie rozwijania usług krajowych.

„Każdy, kto będzie chciał realizować usługi i wpisze się w standardy definiowane przez Gaia-X, zgodne z regulacjami UE, zaproszony jest do współpracy. Zachęcamy do aktywnego uczestniczenia w pracach bieżących hubu Gaia-X w Polsce, tym bardziej że daje to szansę polskim dostawcom usług na start w projektach unijnych” – wskazał Xawery Konarski, wiceprezes PIIT.

Rolę Gaia-X w Polsce dostrzegają również przedstawiciele administracji rządowej. Robert Kośla, dyrektor Departamentu Cyberbezpieczeństwa w KPRM, podkreślił, że polski hub Gaia-X to pierwsze tak istotne partnerstwo publiczno-prywatne w obszarze usług chmurowych.

Wydaje się jednocześnie, że największym wyzwaniem projektu w najbliższym czasie będzie zejście z poziomu idei dotyczącej transparentnej wymiany danych do pułapu zaproponowania i wdrożenia konkretnych rozwiązań, na co uwagę zwracał obecny podczas zapowiedzi uruchomienia hubu w Polsce prezes Asseco Data Systems – Andrzej Dopierała.

Czy kolejne wyroki TSUE położą kres pakietom no limit?

Kamila Dymek

Czy kolejne wyroki TSUE położą kres pakietom no limit?

Popularne taryfy operatorów komórkowych uznane za niezgodne z przepisami gwarantującymi neutralność Internetu.

Na gruncie wyroków, które zapadły 2 września 2021 r. w trzech odrębnych sprawach[1], TSUE za niedozwolone uznał oferty sieci komórkowych, które pozwalają na korzystanie z wybranych serwisów bez zużywania transferu danych. Zdaniem Trybunału takie praktyki naruszają wymóg neutralności Internetu.

W artykule mowa jest o pakietach od dawna chętnie oferowanych przez operatorów, także polskich, w ramach których określonych aplikacji używa się bez pomniejszania ilości danych zakupionych w pakiecie podstawowym. Taka propozycja niewątpliwie wpływa na atrakcyjność ofert i przyciąga wielu klientów, szczególnie tych, którzy często korzystają z określonych kategorii serwisów, np. muzycznych, VOD, czy z mediów społecznościowych. Obecnie taką możliwość oferują na polskim rynku niemalże wszyscy operatorzy, często pod takimi sloganami, jak *no limit* czy *zero rating*.

W sporach, w których wydano wspomniane wyroki, uczestniczyły dwa duże przedsiębiorstwa telekomunikacyjne działające na terenie Niemiec: Vodafone i Telekom Deutschland. Każda ze spraw wyniknęła na tle innej praktyki stosowanej przez tych operatorów w powiązaniu ze „stawką zerową”, bo tak właśnie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: „TSUE”) nazywa opisaną wyżej opcję taryfową (ang. *zero tariff*). Vodafone, świadcząc usługi tego typu, zwane Vodafone Pass (Video Pass, Music Pass, Chat Pass i Social Pass), w roamingu ustanowił do wykorzystania mniejszy limit – 5 GB. Tym samym taryfa zerowa obowiązywała de facto tylko na terenie Niemiec.

W kolejnej sprawie punktem spornym było to, czy Vodafone miał prawo wyłączyć tethering ze swojej taryfy Vodafone Pass. Tethering to metoda, która pozwala uzyskać połączenie się do punktu dostępu utworzonego za pomocą telefonu komórkowego (tzw. przenośny hotspot). Zgodnie z regulaminem, jeżeli korzystanie odbywało się poprzez udostępnienie Internetu innym użytkownikom z użyciem telefonu jako hotspotu, operator odliczał zużyte dane od puli danych zawartych w pakiecie podstawowym. Z kolei w regulaminie taryfy zerowej Stream On Telekomu znalazł się zapis ograniczający przepustowość do 1,7 Mbit/s dla wszystkich transmisji strumieniowych wideo. W każdym z tych przypadków aktywacja opcji taryfowej zwanej stawką zerową prowadziła zatem do pewnych ograniczeń – albo w korzystaniu z taryfy poza terytorium kraju (C-854/19), albo dotyczących tetheringu (C-5/20), albo przepustowości (C-34/20).



Wszystkie trzy wnioski prejudycjalne, choć dotyczące innych problemów, spotkały się z taką samą odpowiedzią ze strony TSUE. W uzasadnieniach wyroków jednoznacznie wskazano, że już sam fakt świadczenia usług opartych na taryfie zerowej jest niezgodny z art. 3 ust. 3 rozporządzenia 2015/2120 ustanawiającego środki dotyczące dostępu do otwartego Internetu[2], zgodnie z którym dostawcy świadczący usługi dostępu do Internetu „powinni traktować wszystkie transmisje danych równo, bez dyskryminacji, ograniczania czy ingerencji, bez względu na nadawcę i odbiorcę, konsultowane lub rozpowszechniane treści, wykorzystywane lub udostępniane aplikacje lub usługi [...]”. Tym samym zasada neutralności Internetu nie tylko

[1] Wyroki TS z dnia 2.09.2021 r.: C-854/19, Vodafone GmbH v. Bundesrepublik Deutschland, LEX nr 3215505; C-5/20, Bundesverband der Verbraucherzentralen und Verbraucherverbände – Verbraucherzentrale Bundesverband eV v. Vodafone GmbH, LEX nr 3215518 oraz C-34/20, Telekom Deutschland GmbH v. Bundesrepublik Deutschland, LEX nr 3215512.

[2] Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2120 z dnia 25 listopada 2015 r. ustanawiające środki dotyczące dostępu do otwartego internetu oraz zmieniające dyrektywę 2002/22/WE w sprawie usługi powszechnej i związanych z sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników, a także rozporządzenie (UE) nr 531/2012 w sprawie roamingu w publicznych sieciach łączności ruchomej wewnątrz Unii (Dz.U.UE. L. z 2015 r. Nr 310, z późn. zm., s. 1).

dotyczy dostępu do informacji i treści, ale też obejmuje dostarczanie określonych aplikacji i usług. Zdaniem Trybunału z art. 3 rozporządzenia 2015/2120 wynika zatem zakaz preferencyjnego rozliczania pakietów internetowych na określone rodzaje usług, prowadzi to bowiem do tego, że użytkownicy korzystają z nich chętniej niż z pozostałych. Sprzeczność tariff zerowych z rozporządzeniem 2015/2120 istnieje więc niezależnie od formy lub charakteru warunków korzystania z takich tariff, dlatego Trybunał nie badał osobno poszczególnych problemów powstałych na gruncie każdej ze spraw.

Podkreślenia wymaga, że zdaniem Trybunału naruszenie obowiązku równego traktowania całej transmisji danych nie może być uzasadniane zasadą swobody umów, o której mowa w art. 3 ust. 2 tego rozporządzenia, lub treścią porozumień zawartych przez dostawców z użytkownikami końcowymi. Bez znaczenia jest także to, że dana opcja tariffowa ma na celu zaspokojenie rzeczywistego żądania klienta lub dostawcy treści[3]. Dostawcy zachowują przy tym możliwość przyjęcia odpowiednich środków zarządzania transmisją danych pod warunkiem, że są one oparte na „obiektywnych różnicach w wymogach dotyczących technicznej jakości usług”. Nie spełniają tego warunku środki „podyktowane względami handlowymi”, które są po prostu elementem strategii (oferty) operatora, jak w przypadku praktyk Vodafone i Telekomu.

Klaus Müller, członek zarządu VZBV[4], niemieckiej organizacji konsumenckiej, która uczestniczyła w sporze z Vodafone, nazwał wyrok TSUE „*symbolem dla neutralności sieci i triumfem ochrony konsumentów*”[5]. Trudno nie zgodzić się z taką konkluzją, jako że opcje tariffowe ze stawką zerową zmniejszają popularność jednych aplikacji, faworyzując drugie, i to zwykle takie o bardzo silnej pozycji na rynku. Prowadzić to może do ograniczenia dostępu konsumentów do pewnych aplikacji, a zarazem ułatwić dostęp do Internetu w ogólności, ze względu na oszczędności w zużyciu transferu danych. Problem tariff zerowych nie jest więc wyłącznie jednowymiarowy.

W kontekście powyższych wyroków ciekawe są wnioski, do których doszedł Belgijski Instytut ds. Usług Pocztych i Telekomunikacji (dalej: „BIPT”) przy okazji przygotowywania

projektu wytycznych dotyczących dostarczania „nieograniczonego”[6]. W rzeczywistości „nieograniczony” Internet jest zwykle połączony z tzw. polityką uczciwego korzystania (ang. *fair use policy*) lub pewnymi ograniczeniami ilościowymi, co poddaje się analizie w projekcie wytycznych w odniesieniu do art. 3 ust. 2 rozporządzenia 2015/2120. BIPT uznał takie praktyki za zgodne z prawem unijnym, ale tylko wtedy, gdy spełniają określone warunki, tzn.: o ich zasadach klient powinien być informowany w jasny i zrozumiały sposób, muszą być przejrzyste, a dostęp do Internetu nie może być blokowany po osiągnięciu progu *fair use policy*.

Niemal rok wcześniej wydany został pierwszy wyrok TSUE dotyczący tariff ze stawką zerową[7]. Wtedy Trybunał za sprzeczną z zasadą neutralności Internetu uznał opcję tariffową, w której po wyczerpaniu pakietu użytkownik wciąż mógł korzystać z usług objętych tariffą zerową, podczas gdy w przypadku innych aplikacji dostęp do sieci był zablokowany lub spowolniony. Polscy operatorzy wskazywali wówczas, że w ich ofertach wyczerpanie podstawowego limitu powoduje zablokowanie wszystkich aplikacji.

Tym razem Trybunał podkreślił jednak, że naruszenie zasady neutralności Internetu w przypadku stosowania stawki zerowej wynika z samej natury takiej opcji tariffowej „*ze względu na wynikającą z niej zachętę*” oraz z tego, że „*istnieje niezależnie od ewentualnej możliwości dalszego posiadania – czy też nie – swobodnego dostępu do treści dostarczonej przez partnerów dostawcy dostępu do Internetu po wyczerpaniu pakietu podstawowego*”. Trybunał zaznaczył także, że problem dotyczy stosowania przez operatorów nie tylko stawki zerowej, ale także stawki korzystniejszej w odniesieniu do całości lub części transmisji danych dla określonej aplikacji. Tym samym wydaje się, że operatorzy mają coraz mniej argumentów, gdyż wyroki z 2 września 2021 r. jednoznacznie uznają wszelkie tariffy tego typu za niezgodne z prawem unijnym, niezależnie od ich formy i warunków korzystania. Może to spowodować, że rozwiązania zakwestionowane przez TSUE wkrótce znikną także z ofert dostępnych na polskim rynku.



[3] Wyrok TS z dnia 2.09.2021 r. C-5/20, Bundesverband der Verbraucherzentralen und Verbraucherverbände – Verbraucherzentrale Bundesverband eV v. Vodafone GmbH, LEX nr 3215518.

[4] Verbraucherzentrale Bundesverband.

[5] <https://posteo.de/news/eugh-bestimmte-mobilfunktarife-versto%C3%9Fen-gegen-netzneutralit%C3%A4t>.

[6] <https://www.bipt.be/operators/publication/consultation-on-a-draft-of-the-bipt-guidelines-for-the-provision-of-unlimited-internet>.

[7] Wyrok TS z dnia 15.09.2020 r., sprawy połączone C-807/18 i C-39/19, Telenor Magyarország Zrt. v. Nemzeti Média- és Hírközlési Hatóság Elnöke., LEX nr 3051132.

LEGISLACJA

Ustawa o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego podpisana przez Prezydenta

Karolina Grochecka-Goljan, Dominika Stecka

W dniu 19 sierpnia 2021 r. ustawa o otwartych danych i ponownym wykorzystywaniu informacji sektora publicznego (dalej: „Ustawa”) została podpisana przez Prezydenta, a w dniu 8 grudnia 2021 r. wejdzie w życie. Jedynie przepis dotyczący udostępniania danych dynamicznych w celu ponownego wykorzystania zacznie obowiązywać po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia.



Cel ustawy – konieczność implementacji prawa unijnego

Ustawa implementuje dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1024 z dnia 20 czerwca 2019 r. w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego (Dz. U. UE. L. z 2019 r. Nr 172, str. 56). Celem unijnego prawodawstwa jest zaktualizowanie ram ustawodawczych w świetle postępu w dziedzinie technologii cyfrowych i w większym stopniu stymulowanie innowacji cyfrowych, zwłaszcza w dziedzinie sztucznej inteligencji, a w konsekwencji usunięcie pozostałych oraz nowo pojawiających się barier utrudniających ponowne wykorzystywanie na szeroką skalę informacji sektora publicznego i informacji finansowanych ze środków publicznych w całej Unii[1].

Parlament i Rada zauważyły, że przepisy pierwotnie przyjęte w 2003 r. i zmienione w 2013 r. (mowa o dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady 2003/98/WE) nie dotrzymują już kroku szybkim zmianom wywołanym ewolucją technologiczną umożliwiającą tworzenie nowych usług i zastosowań na podstawie wykorzystywania, agregacji lub łączenia danych. W ocenie Parlamentu i Rady brak aktualizacji przepisów podążających za takimi zmianami groziłby utratą możliwości gospodarczych i społecznych, jakie oferuje ponowne wykorzystywanie danych publicznych[2].

Przedmiot regulacji

Ustawa określa reguły otwartości danych, zasady i tryb udostępniania i przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania oraz podmioty, które udostępniają lub przekazują te informacje.

Czym są więc otwarte dane, o których mowa w nazwie Ustawy? Pojęcie to odnosi się do informacji sektora publicznego udostępnianych lub przekazywanych w postaci elektronicznej, bezwarunkowo lub na wniosek, kompletnych, aktualnych, w wersji źródłowej, w otwartym i niezastrzeżonym formacie przeznaczonym do odczytu maszynowego, przeznaczonych do bezpłatnego ponownego wykorzystania na tych samych zasadach dla każdego użytkownika, bez konieczności potwierdzenia jego tożsamości. Informacją sektora publicznego jest natomiast każda treść lub jej część, niezależnie od sposobu utrwalenia, w szczególności w postaci papierowej, elektronicznej, dźwiękowej, wizualnej lub audiowizualnej, będąca w posiadaniu podmiotu zobowiązanego. Ponownemu wykorzystywaniu podlegają więc informacje sektora publicznego, które mają być udostępniane lub przekazywane jako otwarte dane.



[1] Punkt 3 preambuły dyrektywy w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego, wersja w języku polskim dostępna tutaj: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/?uri=CELEX%3A32019L1024> (dostęp: 1.10.2021).

[2] Punkt 10 preambuły dyrektywy w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego.

Do zakresu regulacji ustawa wprowadza nowe kategorie danych:

- dane dynamiczne – informacje sektora publicznego utrwalone w postaci elektronicznej podlegające częstym aktualizacjom lub aktualizacjom w czasie rzeczywistym, w tym ze względu na ich zmienność lub szybką dezaktualizację, w szczególności dane wygenerowane przez czujniki;
- dane o wysokiej wartości – informacje sektora publicznego, których ponowne wykorzystywanie wiąże się z istotnymi korzyściami dla społeczeństwa, środowiska i gospodarki, w szczególności ze względu na ich przydatność do tworzenia produktów, usług i zastosowań opartych na wykorzystywaniu tych danych.

Ustawa przewiduje również regulacje dotyczące danych badawczych i ich ponownego wykorzystywania. Danymi badawczymi – w rozumieniu Ustawy – są informacje sektora publicznego utrwalone w postaci elektronicznej, inne niż publikacje naukowe, które zostały wytworzone lub zgromadzone w ramach działalności naukowej w rozumieniu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i są wykorzystywane jako dowody w procesie badawczym lub służą do weryfikacji poprawności ustaleń i wyników badań.

Podmioty zobowiązane i podmioty uprawnione

Ustawa definiuje także podmioty, które są zobowiązane do udostępniania lub przekazywania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystania. W art. 3 Ustawy wskazano m.in.: jednostki sektora finansów publicznych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych, inne państwowe jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, inne osoby prawne utworzone w szczególnym celu zaspokojenia potrzeb o charakterze powszechnym, niemających charakteru przemysłowego ani handlowego – jeżeli spełniają przesłanki wskazane w Ustawie oraz inne.

Czym jest natomiast ponowne wykorzystanie danych? Zgodnie z Ustawą jest to wykorzystywanie przez użytkowników informacji sektora publicznego w jakimkolwiek celu, z wyjątkiem wymiany informacji sektora publicznego między podmiotami zobowiązanymi wyłącznie w celu realizacji zadań publicznych.



Jeśli chodzi o podmioty uprawnione do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego, to zgodnie z art. 5 Ustawy każdemu przysługuje prawo do ponownego wykorzystywania informacji sektora publicznego udostępnianych w Biuletynie Informacji Publicznej, w portalu danych lub w innym systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego bądź przekazanych na wniosek o ponowne wykorzystanie.

Prawo do ponownego wykorzystywania nie jest jednak prawem bezwzględny i podlega ograniczeniom. Zostały one określone w art. 6 Ustawy, a do ich katalogu należy zaliczyć m.in. przepisy o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie tajemnic ustawowo chronionych czy też tajemnic przedsiębiorstwa lub prywatność osoby fizycznej, w tym ochronę danych osobowych.



Sposoby pozyskiwania informacji sektora publicznego

Jak już wspomniano powyżej, informacje sektora publicznego podlegające ponownemu wykorzystaniu mogą być pobierane przez użytkownika samodzielnie (najpierw takie informacje muszą być jednak udostępnione w portalu danych przez podmioty zobowiązane) lub na wniosek kierowany do podmiotu zobowiązanego (np. gdy nie są udostępniane w Biuletynie Informacji Publicznej lub w portalu danych).

Otwarty katalog wymagań dotyczących treści przedmiotowego wniosku został określony w Ustawie w art. 39 ust. 3. Co do zasady wniosek powinien zostać rozpoznany niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 14 dni od dnia jego otrzymania. Ustawa przewiduje możliwość wydłużenia terminu, niemniej nie powinien być on dłuższy niż dwa miesiące od dnia złożenia wniosku.

Dane badawcze, dane dynamiczne, dane o wysokiej wartości

Ustawa reguluje odrębnie kwestie ponownego wykorzystywania danych badawczych, danych dynamicznych oraz danych o wysokiej wartości.

Zgodnie z art. 22 Ustawy dane badawcze podlegają bezpłatnie ponownemu wykorzystywaniu, jeżeli zostały wytworzone lub zgromadzone w ramach działalności naukowej finansowanej ze środków publicznych oraz są już publicznie udostępniane w systemie teleinformatycznym podmiotu zobowiązanego, w szczególności w repozytorium instytucjonalnym lub tematycznym. Podmiot zobowiązany, udostępniając te dane, wraz z ich udostępnieniem informuje o braku warunków ponownego wykorzystywania albo określa te warunki.

Jeżeli chodzi o dane dynamiczne, to zgodnie z art. 24 mają one podlegać udostępnieniu do ponownego wykorzystywania niezwłocznie po ich zgromadzeniu, za pośrednictwem API oraz – jeżeli to możliwe – do zbiorczego pobrania^[3]. Jednocześnie w ustawie zastrzeżono, że dane dynamiczne mogą podlegać udostępnieniu w terminie późniejszym niż niezwłocznie, niemniej bez uszczerbku dla możliwości wykorzystania ich potencjału gospodarczego i społecznego – jeżeli udostępnienie ich niezwłocznie po zgromadzeniu, za pośrednictwem API, przekraczałoby możliwości finansowe lub techniczne podmiotu zobowiązanego.

Dane o wysokiej wartości – zgodnie z art. 25 Ustawy – mają być natomiast udostępniane do ponownego wykorzystywania: co do zasady bezpłatnie, w formacie nadającym się do odczytu maszynowego, za pośrednictwem API oraz, analogicznie jak w przypadku danych dynamicznych, jeżeli to możliwe – do zbiorczego pobrania. Wyjątek od reguły bezpłatności stanowią dane udostępniane przez podmioty, o których mowa w art. 3 pkt 5 Ustawy, a także muzea państwowe, muzea samorządowe, biblioteki publiczne, biblioteki naukowe, biblioteki pedagogiczne oraz archiwa – takie podmioty mogą nałożyć opłaty za ponowne wykorzystanie danych na zasadach określonych w rozdziale 4 Ustawy.

Portal danych

Prócz tego w ustawie zdefiniowano m.in. portal danych, tj. powszechnie dostępny system teleinformatyczny prowadzony przez ministra właściwego do spraw informatyzacji, służący do udostępniania informacji sektora publicznego w celu ponownego wykorzystywania oraz danych prywatnych w celu wykorzystywania. Portal danych ma zastąpić dotychczasowe repozytorium informacji publicznej. Portal dane.gov.pl będzie pełnił funkcję portalu danych.

Podsumowanie

Przepisy ustawy nakierowane są na zwiększenie możliwości wykorzystania informacji sektora publicznego w otaczającym nas wszystkich świecie – np. w celu rozwoju sztucznej inteligencji, prowadzenia badań czy analiz, a także dla biznesu. Pozostaje mieć nadzieję, że cel ten – wskazany również w preambule do dyrektywy – będzie możliwy do osiągnięcia, w szczególności poprzez zagwarantowanie sprawnie działających narzędzi, które mają być używane do udostępniania informacji sektora publicznego do ponownego wykorzystywania.



[3] W dyrektywie w sprawie otwartych danych i ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego mowa jest o udostępnianiu danych dynamicznych „natychmiast po ich zgromadzeniu”, co wydaje się pojęciem odmiennym od „niezwłocznie”, które rozumiane jest zwykle w orzecznictwie jako okres 14 dni. W wersji angielskiej dyrektywy posłużono się określeniem *immediately after collection*, co wydaje się potwierdzać powyższe.

Wejście w życie ustawy o e-doręczeniach

Piotr Nepelski

W dniu 5 października 2021 r. weszła w życie Ustawa z dnia 18 listopada 2020 r. o doręczeniach elektronicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 2320). Ma ona na celu wzmocnić cyfrową formę komunikacji obywateli i przedsiębiorców (podmioty niepubliczne) z administracją państwową (podmioty publiczne), stanowiąc alternatywę dla tradycyjnej korespondencji papierowej.

Zgodnie z ustawą doręczenia korespondencji mają odbywać się głównie z wykorzystaniem usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i publicznej usługi hybrydowej. Pierwsza usługa dotyczy korespondencji w całości elektronicznej, a druga ma charakter mieszany.

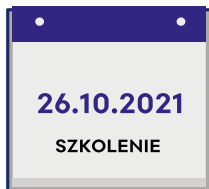
W ramach publicznej usługi hybrydowej operator wyznaczony przekształca dokument elektroniczny nadany przez podmiot publiczny i w postaci papierowej kieruje ten dokument do podmiotu niepublicznego. Usługa hybrydowa przewidziana jest z myślą o osobach wykluczonych cyfrowo, które z różnych względów nie chcą lub nie mogą skorzystać z usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego.

Pełna cyfryzacja korespondencji została rozłożona w czasie na kilka lat. Wejście w życie ustawy nie spowoduje więc od razu rewolucji. Na przykład na organy administracji rządowej, ZUS czy NFZ obowiązek stosowania ustawy w zakresie doręczeń z wykorzystaniem usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego i publicznej usługi hybrydowej zostanie nałożony dopiero 5 lipca 2022 r.

W tym samym dniu, czyli od 5 lipca 2022 r., obowiązek posiadania adresu do doręczeń elektronicznych (wpisanego do bazy adresów elektronicznych, koniecznego do korzystania z ww. usług) zacznie obowiązywać również osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, np. adwokatów, radców prawnych czy notariuszy, a także podmioty niepubliczne wpisane do KRS. W przypadku podmiotów wpisanych do CEIDG obowiązek posiadania adresu do doręczeń został odroczony do 1 października 2026 r.



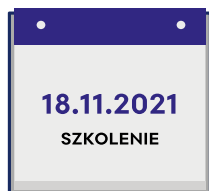
NADCHODZĄCE WYDARZENIA



WDROŻENIE IT – JAK PRZYGOTOWAĆ DOBRĄ UMOWĘ ORAZ DOBRZE PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO WDROŻENIA?

r. pr. Agnieszka Wachowska

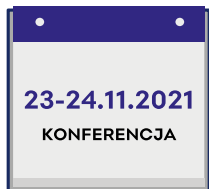
[Więcej informacji >>](#)



NIEWYKONANIE LUB NIENALEŻYTE WYKONANIE UMOWY IT - CO ZROBIĆ ABY UNIKNĄĆ SPORU I JAK SIĘ ZACHOWAĆ W SYTUACJACH KOLIZYJNYCH POMIĘDZY WYKONAWCĄ I ZAMAWIAJĄCYM?

adw. Xawery Konarski, r. pr. Agnieszka Wachowska

[Więcej informacji >>](#)

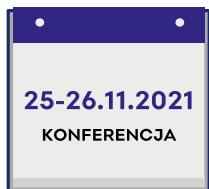


ADVANCED THREAT SUMMIT

Prelekcja pt. "Odpowiedzialność i obowiązki dostawcy usług IT w przypadku naruszenia bezpieczeństwa"

r. pr. Agnieszka Wachowska

[Więcej informacji >>](#)



MAŁOPOLSKI KONWENT INFORMATYKÓW

Prelekcja pr. "Nowe rekomendacje UZP dotyczące zakupów zestawów komputerowych i systemów informatycznych"

r. pr. Agnieszka Wachowska, r.pr. Tomasz Krzyżanowski

[Więcej informacji >>](#)

ZESPÓŁ IT-TELCO



Xawery Konarski
Adwokat, Senior Partner
xawery.konarski@trapple.pl



Agnieszka Wachowska
Radca prawny, Partner
agnieszka.wachowska@trapple.pl



Piotr Nepelski
Radca prawny, Senior Associate
piotr.nepelski@trapple.pl



Tomasz Krzyżanowski
Radca prawny, Senior Associate
tomasz.krzyżanowski@trapple.pl



Magdalena Gąsowska-Paprota
Radca prawny, Senior Associate
magdalena.gasowska@trapple.pl



Karolina Grochecka-Goljan
Adwokat, Senior Associate
karolina.grochecka@trapple.pl



Jakub Chlebowski
Radca prawny, Senior Associate
jakub.chlebowski@trapple.pl



Marcin Regorowicz
Radca prawny, Senior Associate
marcin.regorowicz@trapple.pl



Dominika Stecka, LL.M. Eur.
Aplikantka radcowska, Associate
dominika.stecka@trapple.pl



Małgorzata Kotwica
Associate
malgorzata.kotwica@trapple.pl



Aleksander Elmerych
Aplikant radcowski, Junior Associate
aleksander.elmerych@trapple.pl

Artykuły zamieszczone w niniejszym materiale nie stanowią porady prawnej. Osoby zainteresowane uzyskaniem bardziej szczegółowych informacji dotyczących omawianych kwestii proszone są o bezpośredni kontakt z prawnikami kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy.

Pytania prosimy kierować na adres:
it-telco@trapple.pl

Redaktorka newslettera:
adw. Karolina Grochecka-Goljan